

Przybliżona polskość

Druga książka poetycka napisana po polsku „Z nurtem Warty” potwierdza, że dla **Nguyen Chi Tuata** – poety, profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – Polska nie tyle staje się drugą ojczyzną, ale już po prostu nią jest.

Nie zdecydowało głównie o tym uzyskanie obywatelstwa polskiego (choć Thuat ceni jego wagę), ale głęboka więź z Polską, głównie z Poznaniem i Wielkopolską (piękne strofy poświęcone Śremowi, Lesznu, Gnieznu, przywołujące dobrą pamięć o odbytych w tych miastach spotkaniach autorskich). Z tym drugim krajem, narodem identyfikuje się, odnajduje swoją tożsamość. Można powiedzieć: żył się z Polską, a osobiście z Poznaniem (recenzowana książka prezentuje oryginalne ujęcia fotograficzne ulubionych fragmentów miasta).

Głęboko w sercu ma osoby bliskie Polakom, a wśród nich Justynę Kowalczyk i innych sportowców, których wybitne osiągnięcia sportowe zostały uhonorowane Mazurkiem Dąbrowskiego (*śpiewam kiedy nasi / złocą się na podium / co ten hymn ma takiego / że przechodzą mnie ciarki / Polski we mnie wystarczy / by myśleć Norwidem*).

Tłumaczy wiersz Jana Pawła II i zachwyca się pięknem frazy: „Uwielbiam cię, siano wonne, bo nie znajduję w tobie dumy dojrzałych kłosów”; przynosi mu radość zachwyt wietnamskiego czytelnika, *który wiersz papieża cytował z pamięci*.

Trudno mu się pogodzić, że noblistce Wisławie Szymborskiej zabrakło czasu na bezpośrednie spotkanie (przysłała wietnamskiemu i polskiemu – tak trzeba powiedzieć – poecie fotografię z dedykacją). Tutaj nasz autor zbytnio rozbujał swą pokorę / kokieteryję: *nie było spotkania / między Nią sławną / i znaną na świecie / a osobą zupełnie / nieznaną nikomu*.

Panie poeto! Nie wypada nie zauważać twoich bardzo licznych czytelników w Wietnamie (tłumaczyłeś dla nich znaczące pozycje literatury polskiej: „Lalkę” Bolesława Prusa, fragmenty „Cesarza” i „Autoportret” reportera Ryszarda Kapuścińskiego, „Przypadki Koziołka Matołka” Kornela Makuszyńskiego, „Pianistę” Władysława Szpilmana, wiersze znanych poetów). Co mają powiedzieć poeci (nie tylko polscy), którzy mieli okazję zapoznać się z twoją twórczością w czasie kilku edycji Międzynarodowego Listopada Poetyckiego (*Przynajmniej raz w roku / jestem w świecie poezji / Ten jeden raz jesienią czuję się poetą... Odkrywam raz jeszcze / polski da się lubić*). Także należy dodać, że twoje wiersze / czytano w szpitalu / choremu na raka.

Thuata potrafi zachwycić humorystyczny obrazek miłości dwojga dojrzałych małżon-

ków, ukazany we fraszce Lecha Konopińskiego:

- *Otwórz mi drzwi kochana!*
- *Nie mogę, jestem nieubrana*
- *Nie szkodzi. Jestem sam*
- *Ale ja gościa mam.*

Wyrazista jest wrażliwość Thuata: znajduje u niego uznanie i zauważenie drugiego człowieka, bojeje z powodu degradacji moralnej, wierzy w przyszłość poezji (wiersz „Wieczór autorski”); stać go na piękną i przejmującą wdzięczność dla swojej *Pani Profesor*.

Optymistycznym przesłaniem staje się pokazany obraz miłości Krzysztofa i Aliny Galasów: *Ona trzyma go za rękę / prowadzi do mównicy / On czyta swoje wiersze / za pomocą alfabetu Braille’a / Potem gra na gitarze / Ona śpiewa wraz z nim / Ludzie słuchają / podziwiają / wzruszają się*.

Zdumiewa autora kontrastująca biegunowość polskiej kultury: *godzina szczytu / tramwaj pełen ludzi / Wśród siedzących – młodzi / wśród stojących – starsi; Poeci czytali z entuzjazmem / swoje wiersze o miłości / uczestnicy słuchali z powagą...Możliwe, że gdzie indziej / poezja umiera / ale nie tu / w Polsce*.

Humanistyczną postawę autora potwierdzają liczne dedykacje zaprzyjaźnionym osobom, małżeństwom a nawet uczniom: na 42 wiersze pomieszczone w tomie, 17 jest dedykowanych.

Godnymi pozazdrośczenia są „dylematy”, z którymi poeta próbuje sobie radzić: *bywa, że chcę / lecz nie umiem / rozstać się ze swoją miłością; Polsko / miłuję ciebie / już się nie odkocham / ale pozwól mi być tylko w połowie Polakiem / chociaż pół Wietnamczyka / muszę pozostawić / dla tych nad wszystko drogi: / Matki, Żony, Córkę*.

Wyjątkowe, pełne humoru, zdarzenie opisuje „Wiersz z zasłyszanej historii”. Oto jakże dziwne rozwiązania przynosi życie: *dziewczyna przyjechała do Polski i bardzo tęskniła, prosiła by ukochany pisał do niej listy co drugi dzień. Po połowie roku z przemożnej tęsknoty... wyszła za listonosza, który przynosił jej oczekiwane listy miłosne*.

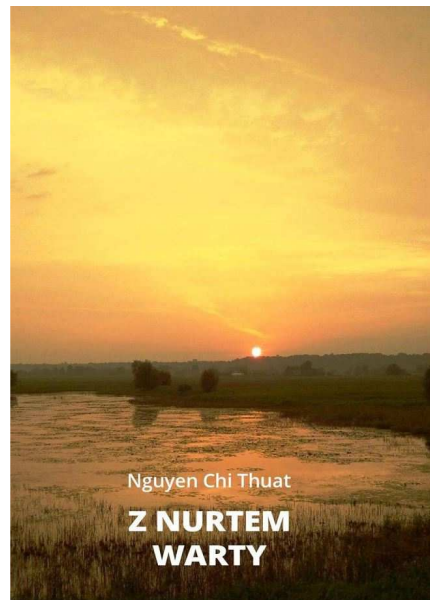
W wielu wersach znajdujemy próby osvajania szybko biegnącego, niezależnie od naszej woli, czasu. Z przykrością zauważamy ile lat przeżyliśmy i pytamy ile nam jeszcze pozostało: *W środku nocy / wypadł mi ząb / Czy starość nie za wcześnie / puka do drzwi / W przyszłym roku dopiero sześćdziesiątka; W rocznicę ślubu / po trzydziestu z górą latach / dałem ci w prezencie / torbę na kółkach... Patrząc zmęczonymi oczami / jak toczysz torbę na kółkach*.

Thuat nie dzieli już szczególnej uwagi do rzeki Warty, jak w poprzednim tomiku („Znad Rzeki Czerwonej nad Wisłę i Wartę”) z Rzeką Czerwoną. Warta samoistnie występuje w tytule i z wyjątkowym uczuciem jest

postrzegana: *A przecież od lat / jest tak bliska mojemu sercu*.

W swoich wierszach autor opowiada, zdaje jakby sprawozdania ze zdarzeń / sytuacji, przywoływanych postaci, zachowując przy tym tonizację poszczególnych fraz. Wartościowe są kody zamykające wiersz, często przybierają one postać samoistnych aforyzmów.

Paweł Kuschczyński



Nguyen Chi Thuat, „Z nurtem Warty”, Biblioteka „Tematu” nr 112, Bydgoszcz 2016, s. 85.

Adama Lewandowskiego zapis osobisty

Każdy nowy tomik wierszy **Adama Lewandowskiego**, jak na przykład ostatni pt. *Jeszcze jestem w drodze...*, zaskakuje zarówno formą poszczególnych utworów jak i konstrukcją całości. Zmienność formy wydaje się jednak nie zmieniać istoty jego wypowiedzi – filozoficznego spojrzenia na świat, wzruszeniami codziennością, szczegółem, emocji stonowanej zrozumieniem spraw, i taktem by nie powiedzieć za dużo. Znaleźć takie słowa, aby było w sam raz. Słowa, które da się zamienić metaforę.

Autor nie lubi siebie określać jako poety, choć uważa, że poezja to siostra mądrości i dzięki niej da się wciąż wyrazić nieskończenie wiele. Nawet dziś, w epoce szybkiej, skróconej informacji, czasie, gdzie miejsce wymiany myśli zastępuje wymiana informacji właśnie. Postawa człowieka myślącego pozwala nie zagubić się w wirze życia, poznać swoje ograniczenia, ale też i możliwości.